PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 41. Kraków, dnia 13 października 1918. Rok XIX.

Austro-Węgry, Niemcy i Turcya zwracają się do Wilsona o zawieszenie broni i przystąpienie do rokowań pokojowych na podstawie 18. punktów Wilsona.

Austro-Węgry, Niemcy i Turcya zwracają się do Wilsona o zawieszenie broni i przystąpienie do rokowań o zawarcie pokoju na podstawie punktów Wilsona.

Austro-Węgry i Turcya celem zawarcia ogólnego zawieszenia broni i wdrożenia rokowań pokojowych postanowiły za pośrednictwem rządów zastępujących ich interesy w Stanach Zjednoczonych zwrócić się równocześnie do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W wykonaniu tego postanowienia austro-węgierski poseł w Sztokholmie otrzymał wczoraj przez ministra spraw zagranicznych telegraficzne polecenie prosić królewski rząd szwedzki o przesłanie panu prezydentowi Wilsonowi następującej depeszy:

„Monarchia austro-węgierska, która wojnę stale tylko jako walkę obronną prowadziła, i kilkakrotnie zaznaczała swa gotowość położenia końca rozlewowi krwi i dojścia do sprawiedliwego i zaszczytnego pokoju, zwraca się niniejszem do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z wnioskiem zawarcia z nim i jego sprzymierzeńcami natychmiastowego zawieszenia broni na lądzie, na morzu i w powietrzu i w bezpośrednim następstwie tego przystąpienia do rokowań o zawarcie pokoju, do których podstawę stanowiłoby 14 punktów orędzia pana prezydenta Wilsona do kongresu z dnia 8 stycznia 1918 i 4 punkty zawarte w przemówieniu pana prezydenta Wilsona z dnia 12 lutego 1918, przyczem także weźmie się pod uwagę wywody pana prezydenta Wilsona z dnia 27 września 1918.

Państwa centralne uczyniły więc ważny krok pokojowy 1) przez **równoczesne** zwrócenie się wprost do prezydenta Wilsona, 2) **przez przyjęcie warunków Wilsona.** Dotąd bowiem kroki pokojowe i to **tylko Austro-Węgier** (ostatnia nota Buriana) były **ogólnikową** propozycyą pokojową.

Przypominamy, że 13 punkt Wilsona brzmi:

Niezawisłe państwo polskie, obejmujące w sobie niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary, musi być stworzone. Musi ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytoryalna nienaruszalność muszą być zagwarantowane przez międzynarodowy układ.

Czy ta akcya pokojowa doprowadzi rzeczywiście do zawarcia pokoju? Otóż akcyę tę osłabia mowa nowego kanclerza niemieckiego ks. Maksymiliana badeńskiego, wygłoszona w sejmie niemieckim dnia 5 bm. w tej sprawie. Rząd bowiem niemiecki godzi się tylko na następujące ustępstwa:

1. **Odbudowanie Belgii tak co do niezawisłości jak obszaru.** Także porozumienie w sprawie **odszkodowania** ma być poszukiwane.

2. Na Litwie i w **Polsce utworzone będą jak najrychlej reprezentacye ludowe na szerokiej podstawie.**

Punkt ten jest zbyt ogólnikowy i niejasny. 1) Przez Polskę rozumie kanclerz tylko Królestwo Polskie, a co z Galicyą, Poznańskiem, Śląskami, Gdańskiem i td.? Co to będzie za reprezentacya ludowa?» Wybór jej odbędzie się w czasie okupowania Polski przez wojska niemieckie i austr.-węg. To byłyby ładne wybory! Otóż ten punkt nie wytrzymuje krytyki. Jest to dalsze maskowanie okupacyi krajów wschodnich.

Dalej **zupełnie pominął kanclerz milczeniem kwestyę Alzacyi i Lotaryngii,** która przecież była przyczyną wojny niemiecko-francuskiej i której zwrotu dla Francyi żąda Wilson.

Z całej mowy kanclerza wynika, że Niemcy godzą się na odbudowę niezawisłości Belgii i wypłatę jej pewnego odszkodowania. Więcej nic! To jest **karykatura** punktów Wilsona.

Spodziewać się należy, że Wilson zażąda **szczegółowego** uznania swych punktów a przedewszystkiem **opróżnienia krajów okupowanych przez wojska państw centralnych.**

Z powyższych trudności zdawali sobie sprawę przedstawiciele **niezawisłych socyalistów i Polaków** w sejmie niemieckim i domagali się **otwarcia dyskusyi nad mową kanclerza.** Wniosek ten jednak większość **odrzuciła.**

Ogłosić warunki pokojowe.

Wypadki polityczne obecnie rozwijają się z błyskawiczną szybkością. Król bułgarski **drapnął** z Bułgaryi przed swym narodem i koronę pozostawił synowi Borysowi, w Niemczech „czerwony" książe badeński został kanclerzem, a socyalista Scheidemann ministrem — wszystko to ma utorować tak upragniony pokój. —

Należy natychmiast zwołać delegacye austryacką i węgierskę

i publicznie przed całym światem ogłosić dokładnie, jakie ustępstwa terytoryalne zamierzają Austro-Węgry poczynić Włochom, należy wyrzec się traktatów pokojowych w Brześciu i Bukareszcie, należy wycofać swe wojska z krajów okupowanych a przedewszystkiem z Polski.

Im prędzej koalicya sięgnie do rokowań pokojowych, tem lepiej dla państw centralnych. W sprawie Polski koalicya całkiem jasno i otwarcie oświadczyła się, **że Polska ma objąć wszystkie polskie obszary.** Należy więc Polskę uwolnić z więzów okupacyjnych i umożliwić **zebranie się sejmowi (konstytuancie) we Warszawie,** któryby zadecydował o ustroju państwa polskiego.

Należy też natychmiast zwolnić komendanta Piłsudskiego i pułk. Sosnkowskiego, których dalsze internowanie jest wyzwaniem ludności polskiej.

Należy też natychmiast zwolnić jeńców polskich byłej armii rosyjskiej, gdyż przecie ani Polska ani Rosya wojny z państwami centralnemi nie prowadzi a wedle konwencyi międzynarodowej w Hadze zaraz po zawarciu pokoju ma nastąpić jak najszybsze uwolnienie jeńców. Austro-Węgry zwolniły jedynie jeńców-oficerów — jakiem zaś prawem trzymają setki tysięcy polskich jeńców-żołnierzy?! Niemcy zaś zatrzymały oprócz jeńców **700.000** robotników polskich

Dyskusya pokojowa.

Przez cztery dni (1—4 bm.) toczyła się w Izbie posłów dyskusya nad 8 wnioskami, zgłoszonymi przez różne stronnictwa w sprawie pokoju.

Dyskusyę zagaił dnia 1 bm. prezydent ministrów **Hussarek,** który wygłosił mowę obiecując samorząd narodom słowiańskim, na co mu słusznie odpowiedział poseł słoweński ks. dr. **Koroszec,** że spóźnił się z nią o kilka lat. Na taką reformę czas był po reformie wyborczej w r. 1907. Dziś narody słowiańskie Austryi domagają się stworzenia 3 państw słowiańskich od **Gdańska do Tryestu: Polski, Czech i Jugosławii** (państwa południowo-słowiańskiego).

W dniu 2 b. m. wielką awanturę ze strony kilku krzykaczy wszechniemieckich wywołał poseł czeski **Stanek,** który wystąpił z pochwałą **czesko-słowackich legionów,** na co wszechniemcy podnieśli ogromną wrzawę.

Prezes Koła polskiego **dr Tertil** wygłosił zupełnie **bezbarwną** mowę. Jakże bowiem p. Tertil może mówić o demokracyi, kiedy w Tarnowie rządzi miastem absolutnie niewiadomo jakiem prawem, a mizerya aprowizacyjna w Tarnowie jest skandaliczna.

Dopiero nazajutrz dnia 3 bm. wspaniale oświetlił kwestyę polską w swej mowie pos. tow. **Daszyński, którą podajemy osobno.**

Dnia 4 b. m. przemawiali pos. **Tetmajer** i **Głąbiński,** którzy uderzyli w ostrzejszy ton, niż pos. Tertil. Następnie przekazano komisyi wszystkie wnioski, między nimi wniosek pos. tow. **Daszyńskiego,** podpisany przez wszystkie stronnictwa polskie **z wyjątkiem szlacheckiego,** a żądający **utworzenia państwa polskiego ze wszystkich dzielnic z dostępem do morza!** Napiętnować tu należy postępowanie konserwy szlacheckiej, która nawet w tak przełomowej chwili trzyma się klamki austryackiej. Czesi oświadczyli się solidarnie za państwem czeskiem, południowi Słowianie za państwem południowo-słowiańskiem, tylko **konserwa galicyjska łamie solidarność polską** w dziejowej chwili w obliczu całego świata. Warto przypomnieć to niecne postępowanie c. k. Jaworskich, Rosnerów itp., dla których tytuł „geheimrata" lub „hofrata" jest świętością.

Wnioski polskich posłów socyalistycznych.

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych postawił następujące wnioski i zapytania:

1. Wniosek posła **Daszyńskiego** w sprawie warunków i żądań pokojowych. (Wspólnie z Kołem polskiem i narodowymi-demokratami).

Zapytania:

1. Posła **dr Bobrowskiego i dr Marka** w sprawie wstrzymania mianowania sędziów w okręgu krakowskiego sądu wyższego;

2. Posła **dra Bobrowskiego, dra Diamanda, Klemensiewicza** i **Moraczewskiego** przeciwko militaryzacyi salin galicyjskich; wnioskodawcy domagają się natychmiastowego uwzględnienia żądań robotniczych i oddania salin w zarząd min. rob. publ.;

3. Posła **Klemensiewicza** w sprawie nie udzie-

lania urlopów polskim żołnierzom;

4. Posła **Klemensiewicza** w sprawie zwrotu ubrań i bielizny inwalidom względnie rodzinom poległych żołnierzy;

5. Posła **Klemensiewicza** w sprawie odszkodowania za szkody wyrządzone w powiecie wielickim przez żołnierzy w czasie poszukiwań za dezerterami;

6. Posła **Klemensiewicza** przeciw samowoli komendantów, którzy żołnierzy przez ministerstwo obrony krajowej uwolnionych z oddziałów do domów nie puszczają.

Mowa posła tow. Daszyńskiego o sprawie polskiej.

Na posiedzeniu Izby posłów w dn. 3 b. m. w dyskusyi nad wnioskami pokojowymi przemawiał wobec wyjątkowo wielkiej liczby skupionych słuchaczy posłów poseł **Daszyński.**

Odpowiedział on przedewszystkiem na onegdajsze oświadczenie prezydenta ministrów, który wobec posła Staneka uderzył w najwyższy ton oburzonego patryotyzmu. Mowca pragnie zwrócić uwagę prezydenta ministrów, że

cesarz nie złożył jeszcze przysięgi na konstytucyę austryacką.

Obowiązkiem prezydenta ministrów było, zamiast wygłaszać ogólne frazesy, spowodować, aby minister obrony krajowej przedłożył sprawozdanie z frontu i powiedział, co się dzieje w Bułgaryi. Czy w Zofii są nasi żołnierze i **czy należy oczekiwać wojny z Bułgaryą?**

Prezydent ministrów nie ma prawa mówić o błyszczącej tarczy austryackiej, gdyż

ona została paragrafem 14 skalaną. Historya rządów w Austryi jest szeregiem wiarołomstw wobec ludów.

Br. Hussarek był członkiem gabinetu hr. Stuerghka, popełnił szereg zbrodni paragrafu czternastego i potwierdził je swoim podpisem. Nie ma on prawa występować wobec Izby, wybranej przez lud, w roli obrońcy państwa i nie ma prawa bronić honoru tego państwa.

Przeżywamy wielką chwilę, w której militaryzm na wszystkich frontach ponosi klęskę. Pruski militaryzm zachwiał się pod nieubłaganymi ciosami zjednoczonych narodów zachodniej demokracyi i republik zachodnio-europejskich i Ameryki północnej. Upadek militaryzmu pruskiego pociągnie za sobą w przepaść tych wszystkich, którzy się go trzymali i przywiązywali do jego istnienia nadzieje.

Z militaryzmem pruskim pochłonie przepaść także i staro-austryacką biurokracyę,

która była zawsze obcą ludowi, i feudalizm madziarski, który był ucieleśnieniem metod wynaradawiania i ujarzmiania wszystkich narodów, zamieszkujących ziemie węgierskie.

Nie dziw więc, że w chwili takiej silniej biją serca wszystkich ujarzmionych narodów, tak samo, **jak to było przy obaleniu caratu.** Przyszło do tego, że pruski duch aneksyonizmu nie ma już żadnego sprzymierzeńca. W ostatniej chwili liczy się jeszcze na szlachetny poryw mas, liczy się na głęboką tęsknotę za pokojem u ludów w Europie, że tęsknota ta skłoni ludy do przyjaźni i uczyni z nich sprzymierzeńców rządu austryackiego.

Lecz oczekiwanie to jest daremne.

Wymuszona obecnie gotowość pokojowa nie mieści w sobie prawdziwej woli pokoju. Cóż za znaczenie ma nota pokojowa hr. Buriana w porównaniu z faktem, że Bułgarya przystąpiła do zawarcia pokoju! Świat nie zapomniał, jak przedstawiano sobie niedawno pokój, jak go sobie wyobrażał **niekoronowany cesarz Niemiec Hindenburg.** Jeszcze z wiosną wołano: „Zwycięstwo jest nasze; nam należy się palma!"

Mowca przypomina, jakie stanowisko zajęła Izba panów. Przypomina pokój w Brześciu Litewskim zawarty, który jest

szachrajstwem mistrzowskiej obłudy Czernina.

Przypomina pokój bukareszteński, który okroił Rumunię i pozbawił ją jej pierwotnej granicy. Wszystko to stało się **za sprawą hr. Tiszy.**

Dotychczas tkwi jeszcze w pamięci opłakany obraz, jaki przedstawiała Izba panów, gdzie pobici na polach walki generałowie podnosili nieme denuncyacye przeciw całym narodom.

To wszystko wskazuje, że wola pokoju jest wymuszoną, a nie szczerą.

Gdyby w najbliższych tygodniach położenie wojskowe poprawiło się na rzecz Austro-Węgier i Niemiec, natychmiast umilkłyby te wszystkie głosy pokojowe. Pod pierwszem wrażeniem wiadomości z Bułgaryi mówiono o pokoju odrębnym, ale kiedy potem zaczęto się łudzić, że Malinow nie ma za sobą narodu, a potem, że król bułgarski telegrafował do Wiednia i Berlina o swej wierności, mówiono zaraz całkiem inaczej, a mianowicie, że postaramy się o połączenie między Berlinem a Konstantynopolem.

W najbliższej przyszłości należy się liczyć z uświadomieniem sił narodów.

Przez świat wieje silny republikański wolnościowy wiatr, idzie ruch republikański przeciw samowoli panujących,

choćby się oni zwali „z Bożej łaski". Świat nie chce już znać żadnych ojców kraju, chce on mieć tylko ojców rodzin. Ojcowie krajów są frazesem średniowiecznym. **Świat nie chce znać ducha kapralskiego,** ludzkość nie chce już znać „Amstdienerów", żadnych poddanych, chce tylko znać wolne ludy i wolnych ludzi. Ruch ten teraz się zaczyna i **nie zakończy się z zawarciem pokoju.** Na spokojny sen przez długie lata nie będzie sposobności.

Nietylko przywileje urodzenia, tytuły i urzędy, ale także i inne przywileje zachwieją się.

Pod strasznymi ciężarami, jakie ta wojna nałożyła na ludy, ludy te nie mogą żyć. Zrzucą one ten ciężar.

Także prawa własności będą naruszone.

W Europie dokona się to, co uważa za konieczne rozsądek i prawo, siła i rozwój wielkich mas ludu. Militaryzm okazał się słabym.

Militaryzm okazał się za słaby, by temu strasznemu naporowi ku sprawiedliwości i rozsądkowi stawić opór. Jeżeliby mowcy chciano odpowiedzieć, że francuski, angielski, lub też amerykański militaryzm jest czemś lepszym, aniżeli pruski i austro-węgierski, to odpowie mowca, jeżeli już można mówić o militaryzmie dobrym i złym, **że jest lepszy,** ponieważ nie został on przez całe stulecia wytworzony.

Mowca wskazuje, że Anglia i Ameryka przy wybuchu wojny nie miały żadnego wojska, stworzyły je i uczyniły je jako „ultima ratio" przeciw militaryzmowi pruskiemu.

Mowca nie jest zwolennikiem „ententy", nie jest reprezentantem żadnej pozytywnej polityki, ani Francyi, ani Anglii, ani Włoch, jest reprezentantem narodu, który tęskni za wolnością i własnem państwem, a gdyby ententa naruszyła prawa naszych narodów, to także natrafi na naturalną siłę oporu tych ludów.

Precz więc z okrzykami o zdradzie stanu!

Precz z insynuacyami i oszczerstwami, jakobyśmy prowadzili tutaj jakąkolwiek politykę, którąby nie była naszą polityką!

Mowca omawia następnie stanowisko prasy wiedeńskiej w odniesieniu do wydarzeń w Bułgaryi wytykając nieprawdę, którą prasa karmiła publiczność. Kiedy nie było innego wyjścia, ostatecznie twierdzono, że kraj, który nie ma co jeść, że armia, która nie ma ubrania, butów, nie może dalej wojny prowadzić.

A czy nasza armia ma dość odzienia na zimę?

A przecież w Austryi wydzielano minimalne racye na głowę!

Czas więc najwyższy, by także i Austrya poszła za przykładem Bułgaryi!

Zdaje się jednak, że obawiają się mniej Francuzów, więcej sprzymierzeńców.

Do czego doprowadził system rządów w Austryi, przykładem są Słowianie południowi, najbardziej spokojny naród włościan, który wskutek szykan i prześladowań stał się najsolidarniejszym.

Trzeba było być ślepym, by z Polaków zrobić w końcu nieprzyjaciół,

by z Koła polskiego, które przez lat 50 państwu służyło, uczynić nieprzyjaciół. Oto sztuka państwa austryackiego. A teraz macie panowie większość przeciwko sobie i Niemcy nie wiedzą, dokąd mają się zwrócić! Wahają się między przynależnością narodową do państwa niemieckiego, do wielkiego narodu niemieckiego. Resztka nadziei, że może im się uda jeszcze panować nad nami w Austryi! **Jeszcze kilka ciosów, a Niemcy dojrzeją i zwrócą się do narodu niemieckiego, do państwa niemieckiego.** Niemcy muszą zdobyć sobie podstawę narodową, tak jak każdy inny naród na świecie, muszą powiedzieć czego chcą, urządzić się, jak pragną i będą wolni z wolnymi obradować nad losami wspólnej przyszłości narodów.

Mowca wskazuje na postawione w Izbie wnioski pokojowe, stwierdzające ogólną tęsknotę za pokojem i zapytuje, czy na wypadek, gdyby ludy w Austryi i na Węgrzech otrzymały nową podstawę państwową, przyszedłby Berlin Austryi z pomocą?

W jakiem rozumieniu Berlin jest naszym sprzymierzeńcem?

Nie jest on naszym sprzymierzeńcem, lecz waszym! Pomaga wam do ujarzmienia narodów!

Mowca powiada następnie, że frazesy oburzenia Niemców wywołują tylko uśmiech w obozie przeciwnym. Sprawa przedstawia się tak, że interes żywotny narodów zwraca się przeciw ogólnemu interesowi państwa, a wskutek tego przeciwieństwa nikną nie narody, lecz państwa. **Klasycznym przykładem, że polityka wasza popada w ostre przeciwieństwa do polityki narodów, walczących o swoją wolność jest Polska.** Panowie wiecie, że z początku wojny byliśmy pełni radości. Mówiono o nas, żeśmy wojnę tę spowodowali, żeśmy broń ostrzyli i parli narody do krwawego tańca. Biorę na siebie i na wszystkie stronnictwa mego narodu ten zarzut, żeśmy szli chętnie do tej wojny. Uczyniliśmy to otwarcie.

Podążyliśmy do walki w blasku słońca. Broń nasza nie była zdradziecka, była to broń, którą walczy naród o wolność. Nasza walka zwracała się przeciwko caratowi, przeciwko uciskowi wielkiej części naszego narodu, przeciwko nieprzyjacielowi demokratycznej Europy i przeciwko nieprzyjacielowi ludzkości. Poszliśmy w bój, w walkę po stronie Austro-Węgier w tem przekonaniu, że ta Austrya potrafi ocenić przelaną szlachetnie krew. I cóż się stało?

Tylko szykana po szykanie, poniżenie, kłamstwa i oszczerstwa!

Aż z całej tej wiary oderwano gałęź po gałęzi, liść po liściu, by z niej uczynić postrach na wróble. Oto przykład dla ludów na przyszłość, by nie wierzyły w Austryę i by na nią nie liczyły.

Mowca przypomina uwięzienie Piłsudskiego, którego bezprawnie uwięziono, a żołnierze jego, o ile nie poszli za Dniepr, toczyć musieli krwawe walki z żołnierzami niemieckimi.

Tych, których wzięto do niewoli, powleczono do Marmaresz-Sziget i prześladowano ich tam przez całe miesiące. Obraz ten tak był wstrętny, że cesarz widział się zmuszony kres położyć tej komedyi.

I cóż się stało z naszych nadziei? Darowano nam Polskę aktami z 5 XI. 1916 i 12 IX. 1917 i oświadczono, że Polska ma być monarchią dziedziczną. **Mowca przypomina,** jak traktowano tę **dziedziczną monarchię w traktacie brzesko-litewskim, jak chciano zabrać Polsce obszary węglowe, jak zabierano drzewo, żelazo, krowy, konie, części maszyn do Niemiec, dokąd 700.000 robotników zabrano jako niewolników. I za to chcą miłości, uznania i wdzięczności ze strony Polaków?**

Tak się chce naród, liczący 25 milionów, naród kulturalny, z tytułu zwycięstwa traktować i sądzi się, że naród, który w r. 1914 poszedł w bój przeciwko caratowi, spokojnie na to patrzeć będzie. Chce się, by Polacy spokojnie kark poddali pod but pruski. Nie wzdrygano się nawet ośmieszyć Polski, ofiarując jej z łaski Ludendorffa króla Mindowe! Niechże nie uszczęśliwiają Polski królem, który w 24 godzin po opuszczeniu kraju przez Prusaków zapakować będzie musiał manatki i nie koleją, bo to byłoby niebezpieczne, lecz aeroplanem, będzie musiał wędrować do Niemiec!

Czy można przyjąć, że Polacy spokojnie zgodzą się na to, co wyprawiają z Litwą i Ukrainą? Cała ozdoba monarchistycznej myśli pruskiej zniknie w chwili, w której Niemcy będą zmuszeni kraj opuścić. Wprawdzie są i wśród Polaków małoduszni, którzy chcą pomagać temu państwu, istnieje nawet całe stronnictwo konserwatystów, którzy nie podpisali wczoraj wniosku polskiego, ponieważ liczą się jeszcze z panowaniem obcem w Polsce. Ale ci ludzie także w Kole polskim nie mają odwagi obecnie zasiąść z Niemcami do stołu i konferować.

Z mocarstwem, które zwraca się przeciwko narodowi, nie chcemy i nie będziemy rokować o losach naszego narodu! Niemcy rządzą w Polsce tak samo, jak carat rządził w Warszawie.

Te same indywidua, które służyły ochranie rosyjskiej, służą obecnie policyi polowej niemieckiej. Ten sam sposób walki, jaki stosowano wobec caratu, stosowany jest przeciw panowaniu pruskiemu.

Niemcy wojnę gospodarczą dziś przegrali. Stracili największe targi zbytu i dziś szukają nowych targów zbytu na wschodzie. Niemcy mylą się jeżeli sądzą, że Polacy nie rozpoznali ich zamysłów i że nie zwrócą się przeciw nim z całą siłą.

Powiada się, że z obu mocarstw Niemcy są twardsze, lecz aksamitne są łapy austryackie. — Cóż Polacy mają w Austryi zabrać dla siebie?

(F. Okuniewski: Może Galicyę wschodnią!).

Organizacyę państwa, czy też biurokracyę? Polacy nie pragną, by ich sprawa tutaj została rozwiązana, jako sprawa wewnętrzno-polityczna. — Największym sukcesem jest, że wczoraj trzy stronnictwa polskie zdecydowały się powiedzieć światu, że odrzucają jednostronne rozwiązanie sprawy i protestują przeciw temu, jakoby ta sprawa była sprawą Austryi, Prus lub Rosyi. **Z wyjątkiem konserwatystów wszyscy Polacy zgodnie** oświadczyli, że reklamują swoje dobre prawo **narodowe do wszystkich części Polski, do wszystkich trzech polskich obszarów, jako niezawisła ca-**

łość i że zjednoczenie tych ziem w niezawisłe państwo ma się dokonać na drodze prawa międzynarodowego, na międzynarodowym kongresie pokojowym.

„Arbeiter Zeitung" oznacza wniosek Polaków, jako zamiar zagarnięcia łupu, a dr Okuniewski zapytywał przed chwilą o Galicyę wschodnią. — Sprawa ta interesuje dwa n... Bó... chroni te narody przed trzecim, przed biurokracyą austryacką, która żyje z walki obu narodów.

(Dr Okuniewski: Nasza sprawa nie jest sprawą domową, jest także sprawą międzynarodową).

Przyznaję. Zdanie Wilsona, że żadna sprawa wśród narodów nie śmie być rozwiązana wedle stanowiska jednostronnego, jest także przykazaniem demokracyi polskiej.

Jeżeli demokracya ruska tak ufa demokracyi polskiej, to lody będą przełamane. Żyć będziemy jak bracia w kraju.

Polityka zawarta we wniosku, piętnowana jest w Galicyi jako zbrodnia. Mowca przypomina **tajny rozkaz**, który ukazał się w Galicyi, jako też na to, że A. O. K. przesłało dyrekcyom policyi w Krakowie i Lwowie i wszystkim władzom politycznym w Galicyi w marcu b. r. pisma, donoszące, że 18 marca w Galicyi wybuchnie rewolucya. Naturalnie, że termin zapowiedzianej rewolucyi musiał być kilkakrotnie przesunięty.

Dziś jeszcze wiele rzeczy wśród narodów jest nieuporządkowanych. Nienawiść między narodami jeszcze dziś odgrywa rolę.

Ta nienawiść jest ostatnim ratunkiem panujących, lecz nadejdzie czas, w którym ona na podstawie jasno rozpoznanej wspólności stopnieje w opinii wielkiego pochodu ku przyszłości.

Jeżeli narody będą żyły w zgodzie, to wybije ostatnia godzina dla panujących. Wtenczas ludzkość podąży naprzód i coraz to dalej!

(Oklaski na ławach Polaków, socyalistów i Czechów. Mowca odbiera gratulacye).

Wrażenie mowy tow. Daszyńskiego.

Jak nadzwyczajne wrażenie wywołała mowa posła tow. Daszyńskiego, dowodzi telegram wydrukowany przez wrogą nam „Gazetę wieczorną", która pisze:

„Wrażenie mowy posła Daszyńskiego było ogromne. Wywołało ono żywą dyskusyę w kuluarach. Ogólnie jednak przyznają, że była ona trzymana w granicach i była wykładnikiem tylko myśli, jaka ogólnie nurtuje w całem społeczeństwie. Po mowie posła Daszyńskiego wielu posłów z partyi wrogo nawet usposobionych, składało mowcy gratulacye".

O wolność prasy i zgromadzeń!

Z niezmierną szybkością toczą się wypadki i chwila każda coraz to nowe przynosi zagadnienia. Świat przeżywa ciężkie godziny, które zwiastują mu chwilę wybawienia — chwilę upragnionego pokoju. Ten pokój jednak natychmiast nie nadejdzie z chwilą podpisania traktatów i dużo jeszcze wody upłynie, dużo się jeszcze łez ludzkich poleje, zanim to rozhukane morze ludzkie do zupełnego spokoju powróci.

Niema też dzisiaj państwa na świecie, któreby nie przygotowywało ludów swoich do tego przejściowego — brzemiennego, niezmiernemi burzami czasu. A dzieje się to przez zupełne zluźnienie więzów cenzuralnych i swobodę zgromadzeń. I jasną jest rzeczą, że inaczej być nie może. Ludy w 5 roku wojny — to nie są dzieci małe, któreby można okłamywać, albo za rękę prowadzić!

Niestety, w Austryi zawsze być musi inaczej jak gdzieindziej, a — — w Galicyi jeszcze inaczej jak jest nawet w Austryi.

Kto czytuje dzienniki i pisma różnych kierunków — widzi dzień w dzień, jak cenzura kreśli całe ustępy, całe artykuły! I co najgorsze, — bo sam dyabeł się nie wyzna — nie wiadomo, co wolno — a czego pisać nie wolno! Ta sama wiadomość w jednym dzienniku puszczona — w innym ulega konfiskacie. Wykreśla się zdania poszczególne, wykreśla nawet słowa i w ten sposób nadaje zuchwale odmienny sens całym artykułom! A spis spraw, o których pisać wogóle nie wolno — obejmuje kilkanaście stronic drobnego druku!

Ale ten ucisk prasy, to tamowanie swobodniejszej wymiany myśli wywołuje skutek wprost przeciwny. Skonfiskowane miejsca świadczą tylko, że tu były widocznie artykuły dla ludu przychylne, skoro je skonfiskowano! A już konfiskaty sprawozdań wojennych wywołują wprost przeciwny skutek i często można słyszeć ludzi, którzy mówią: A to dopiero lanie dostali, gdy tak wszystko pokonfiskowali!

Trudno — rozum stanu nigdy nie był przewodnikiem austryackiej biurokracyi!

Nierównie jednak gorzej aniżeli inne kraje, traktowaną jest Galicya co do zwoływania zgromadzeń. Czytając niemieckie pisma partyjne spotyka się tam ustawicznie **szeregi całe** ogłoszeń o zgromadzeniach publicznych i poufnych. W Czechach i na Morawach, we Wiedniu czy na prowincyi — wszędzie można zwołać zgromadzenie!

W Galicyi stan wyjątkowy! Zależy od rozumu i dobrej woli starosty, czy w jego powiecie można zwołać zgromadzenie!

Wreszcie po 5. miesiącach pojawiły się formularze dla inwalidów!

Kilka razy nasza prasa partyjna poruszała niesłychany skandal, że mimo wejścia w życie z d. 1. kwietnia ustawy o zasiłkach dla inwalidów wojennych, **miesiącami** czekano na pojawienie się formularzy w języku polskim. Upłynęło wreszcie przeszło 5 miesięcy, a więc blisko **pół** roku i wreszcie magistrat krakowski ogłosił, że formularze te już nadeszły. Pomocy i porady w tych sprawach udziela dla inwalidów krakowskich m. urząd opieki społecznej pl. Wszystkich Świętych l. 1.

Spodziewać się należy, że także po starostwach są już te formularze. Wszelkich wyjaśnień w tych sprawach udziela czytelnikom „Prawa Ludu" — „Porada prawna" w niedzielę o g. 10—12 (Dunajewskiego l. 5). Należy ze sobą przynieść dokumenta inwalidzkie.

Przypominamy, że zasiłek ten należy się inwalidom od d. **1 kwietnia br.** Podania wnoszone na powyższych specyalnych formularzach, należy wnosić natychmiast. Kto prędzej wniesie podanie, będzie miał prędzej załatwione. Podania załatwia pow. komisya zasiłkowa.

WOJNA.

FRONT ZACHODNI.

Od 2 miesięcy trwająca ofenzywa koalicyi ani na chwilę nie spoczęła. Zdaje się, jakoby anglicy i Francuzi i Amerykanie mieli niewyczerpane zasoby ludzi albowiem coraz to nowe odcinki frontu stają w ogniu ataków koalicyi! Od morza niemieckiego już prawie po granice Szwajcaryi toczy się ten największy w dziejach świata bój!

Obecnie Niemcy są na całej linii w odwrocie, utraciwszy cały zajęty w roku ubiegłym i teraz na wiosnę teren. W Belgii wyparli Niemców Anglicy z pozycyi, w których pozostawali od 1914 roku! Na wszystkich polach cofają się ustawicznie w tył, a zwycięskie armie kruszą front niemiecki.

O rozmiarach walk i stratach niemieckich daje wyobrażenie następujący urzędowy komunikat, który brzmi:

Wiedeń. Kwatera wojenna prasowa. Francuski komunikat z 2 b. m wieczór:

Niemcy są zupełnie ze St. Quentin wypędzeni. Łup wojsk ententy, które operowały we Francyi i Belgii, wynosił **od 1 do 30 września** w jeńcach, nie licząc zabitych i rannych:

2114 oficerów, 120.192 żołnierzy, 1000 dział i więcej niż 10.000 karabinów maszynowych. Łup sprzymierzonych od 15 lipca do 30 września wynosi: 5518 oficerów, 248.494 żołnierzy, 3669 dział, więcej niż 23.000 karabinów maszynowych i wiele setek miotaczy min.

Nic też dziwnego, że pod ciosami koalicyi musiała nastąpić w Niemczech zmiana frontu rządu do narodu — o czem osobno piszemy.

FRONT BALKAŃSKI.

Na tym froncie ofenzywa koalicyi pociągnęła za sobą niespodzianki, które mają obecnie przełomowe wprost znaczenie dla całej wojny. Koalicya uderzyła tak potężnie na wojska bułgarskie, iż w ciągu niewielu dni przerwała front, Bułgarów zmusiła do ucieczki lub poddania się, zabierając naturalnie razem do niewoli i te części wojsk niemieckich i austryackich, które walczyły razem z Bułgarami. Koalicya parła naprzód, szczególniej zaś Serbowie walczyli jak lwy, aby odbić jak najwięcej ze swej ojczyzny. To też duży płat Bułgaryi i Serbii wpadł w ręce koalicyi! **Pod naporem tej ofenzywy Bułgarya zerwała sojusz z Austryą i Niemcami** i poddała się zupełnie na łaskę i niełaskę koalicyi, która przedewszystkiem zażądała demobilizacyi armii bułgarskiej oraz złożenia korony przez króla Ferdynanda! **Bułgarya na posiedzeniu sobrania czyli parlamentu przyjęła wszystkie żądania kolicyi,** poddając się jej na łaskę i niełaskę, a Ferdynad spakował manatki i z najmłodszym synem wyjechał z Bułgaryi.

Ciakawa rzecz, kto będzie następny, kogo podobny los spotka?

Na tron bułgarski wstąpił najstarszy syn Ferdynanda: Borys, którzy rządzić będzie [illegible] jako Borys III.

FRONT PALESTYŃSKI.

Postępy Anglików na tym froncie doprowadziły do nowego zwycięstwa nad Turkami, którzy oprócz kilkunastu tysięcy jeńców stracili stare i bogate miasto Damaszek. Anglicy znajdują się obecnie w pościgu za cofającą się ustawicznie armią turecką — która, zdaje się, nie ujdzie swego losu!

☛ Przy nadsyłaniu prenumeraty należy podawać dokładnie i wyraźnie napisane: imię, nazwisko, miejscowość i pocztę!

SALINARZ.

W obronie robotników salinarnych.

Interpelacya posła Dra Bobrowskiego, Dra Diamanda, Klemensiewicza i Moraczewskiego.

O ciężkiem położeniu robotników salinarnych, w Galicyi Ministerstwo finansów niejednokrotnie było już zawiadamiane w ciągu ostatnich 16 miesięcy, bądź to drogą służbową przez delegacye, bądź za pośrednictwem posłów. Przytem zawsze objaśniano, że bez głębiej sięgających reform w stosukach robotniczych i w systemie płac nie może być mowy o normalnej pracy w salinach. Zarobki robotników prowizorycznych, których liczba wzrosła niepomiernie wskutek zatrzymywania przy wojsku starszych salinarnych robotników — wynosi 3 kor. dziennie; zaś robotników stałych od 2 K 70 h do 7 K 80 h. Jeśli się doliczy wszelkie dodatki, to otrzyma się przeciętną płacę kor. 7 50 h. na dzień! **Jestto bezwstydny wyzysk, jakiego nie spotyka się w żadnej prywatnej fabryce ani kopalni!** Wszak robotnik w kopalniach nafty zarabia 20—50 kor. dziennie i więcej, robotnik fabryczny 10—25 kor., wyrobnik nawet 6—12 koron. Tylko nieszczęśliwi górnicy, zajęci w państwowych, dobrze się opłacających przedsiębiorstwach, są nielitościwie wyzyskiwani, otrzymując głodowe płace.

Również aprowizacya robotników salinarnych jest zupełnie niewystarczająca, a dostarczanie ubrań i bielizny dla robotników i ich rodzin jest dotychczas zupełnie, mimo licznych solennych obietnic, niezorganizowane.

Wobec tych stosunków nic dziwnego, że w sierpniu 1918 r. robotnicy w Bochni, nie otrzymawszy chleba, zastanowili pracę, gdyż z braku dostatecznego pożywienia niemieli sił do pracy. Otrzymawszy mąkę, powrócili wkrótce do kopalni. W kilka dni później wśród podobnych okoliczności zastrajkowali górnicy w Wieliczce, lecz tym razem strejk objął też wszystkie saliny w Galicyi i Bukowinie. **Robotnicy salinarni, których wszelkie prośby i deputacye nie odnosiły żadnego skutku, widzieli się zmuszonymi do chwycenia się strejku, jako środka zwrócenia uwagi rządu na ich rozpaczliwe położenie, w celu ratowania się od głodu.**

We wzorowym porządku i spokoju oczekiwali górnicy powrotu wysłanej do Wiednia deputacyi i wyniku konferencyi z rządem posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego. Wynik był nieo-

czekiwany: Ministerstwo Skarbu znów odmówiło górnikom uregulowania płac. Mimo to uchwalili robotnicy na konferencyi krajowej, odbytej w dniu 7 września b. r., że 16 września powrócą do pracy. Na zgromadzeniu w Wieliczce w dniu 8 września uchwała została zakomunikowaną robotnikom, i mimo wielkiego ich niezadowolenia, z uwagi na brak soli w kraju, zgodzono się na nią i zawiadomiono o powrocie do pracy zarząd salinarny. Mimo, że istotnie 16 września wszędzie wrócili górnicy do roboty, i pomimo, że przez cały czas strejku nie zdarzyły się żadne wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu — a owszem, zachowanie się robotników było zupełnie wzorowem — **dnia 20 września c. k. Ministerstwo Wojny rozporządzeniem z dnia 14 września Nr 305604 wciągnęło wszystkich robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni do robotniczej kompanii pospolitego ruszenia!** To zmilitaryzowanie przedsiębiorstwa służącego do celów wojennych, jest zamachem na prawa robotników i wywołało nietylko w kołach robotniczych, ale i w całym kraju niechęć i głuche niezadowolenie.

Nieporządki i zamieszanie w zarządzie państwowych salin mają swoją przyczynę w powoływaniu ludzi źle płatnych lub niefachowych na kierowników.

Na długo jeszcze przed wojną komisya gospodarstwa ludowego radziła rządowi, **aby saliny oddać w zarząd ministerstwa robót publicznych, nie cofając jednak obrotu solą z rąk ministerstwa skarbu.** Niezdolność ministerstwa finansów do uregulowania stosunków zarobkowych wśród robotników salinarnych, wymaga natychmiastowego przeprowadzenia postanowień komisyi gospodarstwa ludowego.

Podpisani zapytują zatem:

1. Czy rząd gotów jest znieść zaraz militaryzacyę salin, jako niepotrzebnie wprowadzoną i szkodliwą dla ruchu przedsiębiorstwa?
2. Czy rząd zechce ruch w salinach podporządkować Ministerstwu robót publicznych, aby przez to zapewnić fachowe kierownictwo państwowemu przedsiębiorstwu i uregulować stosunki robotnicze?
3. Czy rząd skłonnym jest natychmiast uregulować stosunki w salinach państwowych co do podwyższenia płac i aprowizacyi, stosownie do przyjętych gdzieindziej norm?

(Następują podpisy).

Salina Wieliczka.

Dotychczas mieliśmy dwie władze: naszą salinarną i powiatową, starostwo — nie było co jeść, czem się przyodziać, nie było opału ani światła, głodowe płace — więc na nasz protest przeciw tym stosunkom dali nam — władzę trzecią: wojskową!

Więc ostro i spiczasto! Do roboty przyjdź na czas, choć głodny, półnagi i półbosy, wstań po trzeciej po północy, aby pociemku ubrać się, bo na naftę — aż na pół litra na cały miesiąc masz, ale tylko kartkę!

Kawalerom odmówiono kartek nawet chlebowych i każą się im starać przez Starostwo! W Starostwie wszelkie żażalenia i prośby (nie poparte, jak głośno mówią, litrem masła) pozostają dłuższy czas na stoliku referenta, a potem pisze się, że stronie dobrze się powodzi albowiem „byt nie jest zagrożony"!

Kto dostaje bony, zapomogi i t. p. — wyjaśnień musimy zażądać na posiedzeniu powiatowej komisyi gospodarczej, bo górnicy nie — chłopi (patrz korespondencyą z powiatu) także nie — więc kto u dyabła ma dziadowskie szczęście do panów w Starostwie wielickiem?

Szczęściem, posłowie postarali się o skóry na podeszwy, bo chodzilibyśmy całkiem boso, jak większa część żon i dzieci naszych, a tu stój w błocie w pracy, np. przy czyszczeniu wieży do wydobywania solanki; buty ci gniją i to twoje własne, bo kopalniany zarząd raz wydał i byłbyś bracie je miał, gdyby umieścił na półce i patrzał na nie myśląc: jacy to poczciwi nasi panowie w salinarnym zarządzie!

Zniszczony niedostatkiem, zdarty jak jego buty górnik, ma pracować na rozkaz — ma pracę wyznaczoną, — tak jak przed wojną, mimo, że piąty już rok nędza i zmartwienie żre go jak rdza żelazo.

Praca taka jak sypanie zboi: nie ma sił, nie ma materyału, nie ma pustych skrzyń, więc jaki święty stworzy to, co chciałby mieć p. Nadkomisarz? Więc dozorca partyi czeka w kancelaryi, aż doczeka się chwili uroczystej, że staje przed nim sam p. Nadkomisarz i słucha raportu, ale gdy dowiaduje się, że praca nie wykonana według rozkazu, staje się surowym. Czteroletnie doświadczenie nie nauczyło go, że z próżnego nie naleje, a głodnym się nie dorobi.

Owszem nasi panowie półtorej i dwie szychty każą robić!

Płacą przy czyszczeniu wieży do wydobywania solanki za godziny nadliczbowe dla robotników, którzy mają po 3 K za szychtę 30 hal. za godzinę, a 40 hal. dla tych, co mają po 4 K — więc za pół dnia K 1.20 lub 1.60!

W młynach 12 godzin każą robić! Tak nam dobrze, mamy trzy władze!

Salina Kaczyka.

Aprowizacya nad wyraz mizerna, zamiast prowiantów dostaliśmy sól do wymiany, ale nie dużo, aby nie wiele można za nią wymienić, — a że my nie możemy chodzić po wsiach z towarem na mieniankę, więc muszą nasze żony iść od dzieci, bo inaczej nie byłoby ich czem nakarmić!

Niema w czem dzieci do szkoły posyłać, nie mamy bielizny, ubrań a tu zima nadchodzi — strach pomyśleć o tem!

Pow. Wieliczka.

SPRAWY KONSUMOWE. Jak już pisaliśmy, w Wieliczce zawiązał się komitet urzędniczy, który zakłada c. k. konsum.

Nic przeciw temu nikt niema, owszem: ratujcie się ludzie jak możecie tylko nie wyciągajcie rączek po cudzą pracę!

Krążą po Wieliczce pogłoski, że niektórzy urzędnicy chcą dla siebie zaanektować „Powszechne Stowarzyszenie spożywcze" w Wieliczce!

A więc członkowie nieurzędnicy mają być usunięci, a początek ma być zrobiony od dyrektora-gospodarza!

Na jego miejsce jest postawiony jako już mianowany kierownik handlowy c. k. konsumu p. **Rybowicz** i on właśnie (niemający pojęcia o handlu) intrygami, nie liczącemi się wcale z uczciwością chciałby zająć w Powszechnem Stowarzyszeniu spoż. płatną posadę gospodarza.

A później jako gospodarz niewątpliwie oczyści stowarzyszenie z nieurzędników i wszystko będzie dobrze! Również na posadę skarbnika desygnowano drugiego urzędnika podatkowego, a naczelnik tegoż urzędu jest członkiem rady nadzorczej, prezesem zaś tejże rady jest nadkomisarz straży skarbowej.

Toteż „Powszechne Stowarzyszenie spoż." mogłoby również przybrać nazwę „Konsumu urzędników podatkowych".

Moi panowie! Nie zapominajcie, żeście już dość nabroili i ludność nieurzędnicza mogłaby kiedyś, może już nawet w niedługiej przyszłości przypomnieć sobie o was w stosownej chwili!

Ci wszyscy, którzy się zajmujecie tworzeniem c. k. konsumu — ***obowiązani jesteście ze swych stanowisk w Powszechnem Stowarzyszeniu spożywczem zrezygnować.***

W pierwszym zaś rzędzie ustąpić powinien z zastępcy dyrektora Rybowicz, który nie może tu być cierpiany, gdyż został już desygnowany na kierownika handlowego w c. k. konsumie, a nie można na dwóch stołkach siedzieć!

Walne zgromadzenie „Powszechnego Stowarzyszenia spoż." w Wieliczce odbędzie się w niedzielę 20 bm.

Apelujemy do p. Starosty, aby ukrócił zapędy Rybowicza, który przez rozbicie „Powszechnego Stowarzyszenia" ciężko pokrzywdziłby ludność nieurzędniczą — a to przecież nie leży w intencyach ani rządu ani p. Starosty! Przeciwko machinacyom Rybowiczów et Comp. wystąpimy z całą surowością!

BRZEGI. Zebranie gminne odbyło się w niedzielę 6 października. Tow. Bobrowski i Jagła opowiedzieli o działalności klubu posłów P. P. S. D., o wojennych instytucyach i o naszych krzywdach i bólach. Wyrażono cześć i uznanie posłowi 40 okręgu wyborczego tow. Zygmuntowi Klemensiewiczowi.

CZY WSZYSTKO NAM ZABIORĄ? W Grabiu i Śledziejowicach znowu zabierają krowy mleczne na spęd bydła do Wieliczki. Poseł tow. Klemensiewicz interweniował w tej sprawie w Starostwie przed paru tygodniami, obecnie na nowo ta sama historya. Może panowie postaracie się o bydło gdzieindziej, a nie zawsze z chłopskiej stajni zabierać dojne krowy?

PAN SZCZERBIŃSKI uczy chłopów, aby z gospodarstwa zaoszczędzali na kupno niezbędnych sprzętów gospodarczych i inwentarza zniszczonego przez wojska w powiecie! Panu radcy radzimy, aby sobie zachował naukę o oszczędności, a strony pouczał co im się należy jako odszkodowanie! Od tego przecież jesteś Pan, Panie Radco w urzędzie — ciągle jeszcze niestety w urzędzie, choć powiat dawno błaga, aby pan raz już gruntownie odpoczął!

— „Panie Radco co z tymi bonami, czy my do gminy nie dostaniemy? Ludzie biedni tak żalą się!" — zapytuje jeden z wójtów.

— „Ale co! — Mają po szyję co jeść, ziemniaki teraz, zresztą wszystkiego mają, dosyć!" Tak radzi pan Radca!

BONY. W Brzegach bony dano raz, jeszcze w kwietniu, tak samo w Grabiu — dawał je ksiądz — „tym, którzy nie biorą zasiłków". Tak poradził księdzu — radca Szczerbiński.

GMINY w powiecie wielickim żalą się na komisyę zasiłkową, oraz na starostwo. Na załatwienie zwykłych spraw czekać się musi pół roku!

Kto nie chce czekać „niech nie idzie tam z próżnymi rękami!" — Ładne stosunki.

Miasto Bochnia.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 21 września miało się odbyć posiedzenie Rady miejskiej. Ponieważ zjawiło się zaledwo **ośmiu radców** jak zwykle, nie mogło się odbyć posiedzenie i zwołano następne na 25 września, zapraszając na nie zastępców. Dnia 25 września przybyło na posiedzenie razem z zastępcami **18 radnych,** więc burmistrz otworzył posiedzenie.

Na początku zdawał sprawozdanie ze stanu aprowizacyi, który przedstawił w nadzwyczaj czarnych kolorach z powodu braku węgla, drzewa, zboża i ziemniaków i zażądał uchwalenia półmilionowej pożyczki dla miasta na zakupno prowiantów. W dyskusyi, która się następnie odbyła okazało się, że w Bochni niema żadnej ani miejskiej, ani powiatowej Rady gospodarczej i że cała ludność miasta i powiatu wydana jest na łaskę i niełaskę urzędników biura aprowizacyjnego obcych, nie znających ani stosunków, ani biedy tutejszych obywateli.

Burmistrz wyjaśnił, że starostwo powołało swego czasu kilku ludzi do wspomnianych rad gospodarczych, ale większość z nich złożyła swoje mandaty, nie chcąc, jak mówią, przykładać ręki do świństwa.

Na wniosek p. Romana poparty przez Dra Kiernika wybrano, mimo sprzeciwu burmistrza komisyę, która ma współdziałać przy zakupnie i rozsprzedaży artykułów spożywczych za pieniądze pochodzące z półmilionowej pożyczki, jaką uchwalono rozciągnąć na aprowizacyę miasta.

(Bardzośmy ciekawi, jak się wywiąże ta komisya ze swego zadania).

Następnie przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do zatwierdzenia licytacyi na dzierżawę gruntów fundacyi Św. Macieja i Antoniego.

Radca Mazurkiewicz postawił wniosek, aby przyjąć w tym wypadku ofertę Wydziału Kasy brackiej, który chce wydzierżawić grunta celem podzielenia ich na małe parcele i oddania najbiedniejszym górnikom.

Wniosek ten popierali gorąco p. Pałka i p. Roman, który uzupełnił go tem, aby odebrać dzierżawę gruntów tym, którzy ich sami nie uprawiają, jak Gutfreund i Morderer i oddać je górnikom.

Podczas licytacyi oznajmił górnikom i innym licytantom wiceburmistrz Ossoliński, że oferta Wydziału Kasy brackiej jest bardzo sympatyczną i uzasadnioną i że magistrat będzie ją popierał. Niestety p. Ossoliński ma urlop a p. Mais zajął zupełnie inne stanowisko i udowadniał, że gmina poniosłaby w tym wypadku stratę, że na tę dzierżawę nie zgodziłby się Wydział powiatowy i że ten projekt jako komunistyczny nie da się przeprowadzić. Zapomniał p. burmistrz, że żyjemy w wieku demokracyi, nie wie widocznie, że wszystkie miasta dzielą swoje grunta na małe parcele i oddają je ubogiej ludności (np. Kraków), zapomniał p. burmistrz, że na poprzedniem posiedzeniu z lekkiem sercem, przyszedł magistrat z wnioskiem, który Rada uchwaliła, aby darować dzierżawcy budynku propinacyjnego i targowego, ludziom bogatym przeszło 17.000 koron, a nie może się pogodzić z tem, aby wydzierżawić grunta po tańszej cenie górnikom. Za wnioskiem magistratu podniosło się dziewięć rąk i grunta przeszły w ręce bogatych. Dziwna rzecz, że za wnioskiem magistratu przemawiał Dr Kiernik, wicemarszałek Rady powiatowej i członek Rady naczelnej Stronnictwa ludowego.

Stronnictwo ludowe podjęło walkę o reformę agrarną; krzyczy, że ziemia dla tych, którzy sami własnemi rękami będą ją uprawiać, sążniste artykuły wypisuje w „Piaście" o reformie agrarnej prof. Bujak, a filar Stronnictwa ludowego Dr Kiernik walczy w Bochni za tem, aby ziemię, która jest własnością górników oddać w

GŁOS KOBIET

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ

Nr 9. Kraków, dnia 13 października 1918 r. Rok X.

Pokoju, chleba i praw!

Wreszcie po **50** miesiącach strasznych zmagań zwróciły się rządy państw centralnych do prezydenta Wilsona o zawieszenie broni i rozpoczęcie rokowań pokojowych.

W Bułgaryi wymusili pokój **żołnierze,** a mianowicie 2 dywizye bułgarskie poddały się armii koalicyjnej, mając już wojny do syta.

Straszne morze krwi i łez, ktore ta bezlitosna wojna wytoczyła, musi wreszcie zaważyć na szali losów. Muszą wreszcie przyjść do głosu ludy.

Jeżeli chcemy przeżyć piątą zimę od wybuchu wojny, musimy mieć pokój. Bez pokoju nie będzie chleba, ziemniaków, węgla i innych rzeczy. Jesteśmy dopiero po żniwach a już po zaledwie 14-dniowem wydawaniu pełnych racyj chleba

zmniejszono je do połowy!

Ludność jest zupełnie wyczerpana kilkuletniem trwaniem wojny, a dziś stoi wobec zmniejszenia racyi chleba, braku ziemniaków i węgla. Większość zapasów mąki idzie dziś na front dla wojska. W razie demobilizacyi większość żołnierzy wróci na wieś i w domu się wyżywi. Łatwiej też będzie zaopatrzyć w żywność miasta. Polska wieś nie pozwoli z głodu zginąć polskiemu miastu, gdy zniknie obawa wywiezienia żywności poza granice kraju.

Jest już połowa października, a nie rozpoczęto jeszcze akcyi zaopatrzenia ludności w ziemniaki. Wobec braku rąk do pracy, niema się tem kto zająć. W razie demobilizacyi znaczna część ziemniaków, przeznaczona dla wojska, będzie mogła pozostać na wsi dla zdemobilizowanej ludności wiejskiej, resztę łatwiej dowiezie się do miast.

Groźnem niebezpieczeństwem dla rodzin robotniczych jest dziś **brak węgla,** wywołany brakiem górników, złego ich odżywiania się a niejednokrotnie brakiem wagonów kolejowych. Tysiące górników służy do dziś jeszcze przy wojsku, gdyż „buntowników" odsyła się do wojska. Nie słyszeliśmy zaś o wypadku, by zasądzonego za lichwę paskarza, reklamowanego, odesłano do wojska. Równa miara powinna być dla wszystkich. W razie wzrostu liczby górników i lepszego ich odżywiania wzrośnie produkcya węgla. A grozi nam obecnie

katastrofalny brak węgla.

Zimę zapowiadają bardzo ostrą, więc co pocznie rodzina robtnicza w zimie. Przy lichem odżywianiu się przesiadywanie w nieopalanem mieszkaniu jest niebezpieczne dla zdrowia i może wywołać epidemię. Przecież choroba hiszpańska szerzy się dzięki **niedostatecznemu odżywianiu się ludności.**

Stosunki żywnościowe mogą doznać poprawy **tylko w razie demobilizacyi** przez powrót setek tysięcy ludzi do pracy w rolnictwie i przemyśle żywnościowym, które dziś cierpią wskutek braku rąk do pracy. Jeżeli się grunta dobrze obrobi, na czas zasieje, to będziemy mieć zapewnioną żywność przynajmniej na następny rok, a do tego trzeba mężczyzn, gdyż kobiety czteroletnią ciężką pracą w polu i w domu są zupełnie wyczerpane.

Ludność, która poniosła w czasie czteroletniej wojny takie straszne ciężary, domaga się należących się jej praw. Żądamy przedewszystkiem

prawa wyborczego w gminie

zarówno dla mężczyzn, dotąd tego prawa pozbawionych, jak i dla **kobiet!** Wszyscy dziś jednogłośnie uznają, że państwa nie mogłyby prowadzić tak wytężających zapasów wojennych, gdyby nie praca kobiet w fabrykach amunicyi, w etapach, w polu itd. Niedawna straszna katastrofa w fabryce amunicyi w Wöllersdorf, gdzie padło ofiarą **kilkaset robotnic,** zwróciło uwagę na ciężkie obowiązki, jakie ponad swe siły spełniają dziś kobiety.

We Wiedniu stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w projekcie reformy wyborczej do Rady miejskiej daje kilka mandatów **kobietom.** Tymczasem w Krakowie **od pół roku** czekamy na reformę wyborczą, przyczem kobiety mają być od prawa wyborczego wykluczone. Takie stanowisko nie jest dziś możliwe. Powstające państwo polskie nie może się kompromitować reakcyjnemi reformami wyborczemi. Przecież nawet w Prusiech na stolcu ministeryalnym zasiadają **socyaliści.** Nawet reakcyjny sejm pruski ma być zdemokratyzowany przez czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Niechże więc krakowscy radcy miejscy jeszcze raz się zastanowią nad tą sprawą i dopuszczą kobiety do Rady miejskiej. Niechże też nie zwlekają z gminną reformą wyborczą, bo może przyjść czas, gdzie nie będzie się rozchodzić o kuryę **robotniczą,** ale o **całą** Radę miejską.

Upośledzenie kobiet w ustawodawstwie austryackiem.

Artykuł 2 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywatelskich opiewa: „Wszyscy obywatele państwa są równi wobec prawa". Poniżej widzimy, jak równość ta mężczyzn wobec kobiet wygląda.

Mężczyźni:

Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze do parlamentu poręcza każdemu obywatelowi płci męskiej, który znajduje się w posiadaniu praw czci i ukończył 24 względnie 30 rok życia, czynne i bierne prawo wyboru do Rady państwa.

Mogą się dowolnie łączyć w stowarzyszenia polityczne i brać udział w zgromadzeniach politycznych.

Wykonywanie ustaw, jakoteż wymiar sprawiedliwości leży wyłącznie w ręku męskich sędziów przysięgłych i adwokatów.

Powszechna ustawa cywilna z r. 1811 stanowi wyraźnie: „Mąż jest głową rodziny; jemu w pierwszym rzędzie przysługuje prawo kierowania domem".

Ustawa cywilna uznaje w prawie między rodzicami a dziećmi tylko władzę ojcowską. Tylko ojciec decyduje w kwestyach wychowania, zawodu i małżeństwa małoletnich dzieci.

Władza ojcowska trwa nawet po śmierci ojca o tyle, że tenże uprawnionym jest ustanawiać opiekuna w ostatniem woli swej rozporządzeniu.

Ustawa nie uznaje ojca nieślubnego jako krewnego swego dziecka, które nie otrzymuje nazwiska ojca ani niema żadnych praw do jego spadku.

Każdy mężczyzna, który ukończył 18 lat wieku, a nie jest zakonnikiem, może być użyty jako świadek testamentu.

Kobiety:

Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze do parlamentu wyklucza od czynnego i biernego wyboru: nieletnich, **zbrodniarzy i kobiety,** a to nawet te, które je przedtem wykonywać mogły!..

Nie mogą należeć do stowarzyszeń politycznych, ani też zabierać głosu na zgromadzeniach politycznych.

Wykluczone są zupełnie od wykonywania tych zawodów.

Ta sama ustawa stanowi: „Żona otrzymuje nazwisko męża; obowiązaną jest towarzyszyć mężowi do jego miejsca zamieszkania i stosować się do jego zarządzeń, tudzież powodować stosowanie się do nich.

Matce przysługuje jedynie fizyczne wychowanie dzieci.

Matka nie może być nigdy sama opiekunką swych własnych dzieci, lecz dodaje się jej współopiekuna, który ją kontroluje i decyduje z nią razem we wszystkich ważniejszych sprawach.

Troska o dziecko nieślubne spada całkowicie na matkę, której nazwisko ono przyjmuje i po której posiada prawo dziedziczenia. Ale nawet nieślubne dziecko nie pozostaje pod wyłączną władzą matki, ale zastępowana ona być musi przez opiekuna.

Niezdolnemi do funkcyi świadka testamentu są: obłąkani, ślepi, głusi, niemi, **zbrodniarze i kobiety!!!..**

Kobiety mowcami parlamentarnymi.



P. Munch na mównicy w parlamencie duńskim.

Równouprawnienie polityczne kobiet w Danii wprowadziło pięć kobiet do II. Izby, w tem 2 konserwatystki, 2 radykałki i 1 socyalistkę; pięć do I. Izby, z tego 3 z lewicy, 1 radykałkę i 1 socyalistkę.

Wybrane posłowie-kobiety nie są nowicyuszkami. Zasiadały już w reprezentacyach miast, piastują różne urzędy, wogóle znane są w Danii ze swojej działalności.

Pierwszą mówczynią w duńskim parlamencie była p. Elna Munch. Mowa jej zrobiła ogromne wrażenie ścisłą rzeczowością i jasnością. Zaimponowała też swoim kolegom.

P. Munch jest główną organizatorką duńskiego związku kobiet, walczącego o prawa wyborcze.

Kobiety a rewolucya.

Wybitny pisarz rosyjski Piotr Kropotkin, w książce swej pt. „Zdobycie chleba", omawiając zadania, jakie spełnić winna przygotowująca się rewolucya społeczna, ciekawe uwagi poświęca **pracy domowej** i związanej z nią sprawie kobiecej.

„Społeczeństwo odrodzone przez rewolucyę — mówi Kropotkin — potrafi znieść i niewolnictwo domowe, tę ostatnią formę niewolnictwa, najbardziej może uporczywą, gdyż najdawniejszą. Już dzisiaj w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie kobiety najdalej posunęły się w upominaniu o swoje prawa, słychać powszechne skargi na zupełny brak kobiet, któreby chciały zajmować się pracą domową... Życie samo nasuwa rozwiązanie tej pozornie zawiłej kwestyi — trzy czwarte wszystkich zajęć domowych wykonywać może maszyna... Są maszyny do czyszczenia butów, mycia naszyń, prania bielizny, uwalniające dziesiątki milionów rąk kobiecych od wykonywania przykrych tych, ogłupiających czynności. Z czasem, gdy korzystanie z siły motorów będzie ułatwione, wszelkiego rodzaju maszyny, poruszane bez pomocy siły mięśni, znajdą szerokie zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem. Maszyny kosztują właściwie bardzo mało, a jeżeli płacimy za nie drogo, to dlatego, że nie są one w powszechnem użyciu i że zarabiają na nich wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy.

Rodzina dzisiejsza coraz bardziej przestaje być zamkniętym w sobie, odrębnym światem i stowarzysza się z innemi rodzinami dla wspólnego wykonywania czynności, które dawniej wykonywały się w każdej z osobna. W wielu większych miastach znalazł już zastosowanie wspólny kaloryfer ogrzewający wszystkie mieszkania w danej dzielnicy. Świeca, lampa, gaz staną się wkrótce przeżytkiem. W Ameryce powstają już instytucye, dążące do całkowitego niesienia pracy domowej. Każda obsługuje pewną grupę domów. Specyalny wóz objeżdża klientów, zabiera koszyki z obuwiem do czyszczenia, z naczyniem do mycia, bielizną do prania, z dywanami do trzepania — a nazajutrz rano odwozi wszystko gotowe i w porządku.

W określonym czasie zjawia się na stole klienta gorące śniadanie, kawa lub jaja na miękko.

„Pięćdziesiąt ogni — pisze pewna Amerykanka — pali się tam, gdzie jeden ogień by wystarczył". Można jeść obiad w domu, przy jednym stole z rodziną — ale pocóż te pięć dziesiąt kobiet mają tracić czas na sporządzenie kilku prostych potraw! Poco palić w pięćdziesięciu piecach, jeżeli dwie osoby przy jednym piecu mogłyby upiec to mięso i ugotować jarzyny?

Wyzwolić kobietę — to nie znaczy otworzyć jej podwoje uniwersytetów, parlamentów, sądów, gdyż wyzwolona w ten sposób zwala zawsze ciężar swych zajęć domowych na barki innej kobiety. Wyzwolić ją — to uwolnić z pod jarzma bezsensownej, ogłupiającej pracy w kuchni i garderobie — to zorganizować życie w sposób, iżby kobieta, hodując i wychowując swoje dzieci, mogła mieć ponadto dość wolnego czasu, aby brać udział w życiu publicznem.

Rewolucya, która się będzie upajała pięknemi słowami o Wolności, Równości i Braterstwie, a zechce jednocześnie zachować domowe niewolnictwo kobiety — nie będzie wcale rewolucyą. Albowiem połowa ludzkości, jęcząca w jarzmie niewoli kuchennej, będzie musiała, dla wyzwolenia się, dokonać po raz wtóry ogólnego przewrotu..."

Niewątpliwie, że zachodzące w oczach naszych przemiany gospodarczo-społeczne wpłyną niemało na ukształtowanie się stosunków domowych w niedalekiej przyszłości. Przygotować się do nich należy, by idące ku nam nowe jutro nie zastało nas śpiące, byśmy zoryentować się umiały i stanąć w szeregach tych, którzy lepszego ustroju wznosić będą podwaliny.

Dla pracy kobiet około organizacyi **spółdzielczych gospodarstw**, zaspokajających lepiej i taniej nasze potrzeby, szerokie otwierają się widnokręgi...

Z drugiej strony w wychowaniu człowieka nie należy zapominać o wszechstronnym jego, indywidualnym rozwoju, o umiejętności radzenia sobie, bez pomocy drugich, w różnorodnych warunkach życia — by nie stał się on niewolnikiem maszyny i umiał utrzymać na powierzchni wśród przewrotów i kataklizmów, jakich nie brak w dziejowem życiu ludzkości — by umiał pracować i tworzyć nowe formy w czasach, gdy walą się w gruzy stosunki, wśród których wychował się i wyrósł. Czasy takie są niejednokrotnie probierzem rzeczywistej wartości człowieka, jego zdolności do życia i czynu.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu stawała młoda dziewczyna, oskarżona o dzieciobójstwo. Lekarze rzeczoznawcy orzekli, że nie może odpowiadać za swój czyn, ponieważ jest upośledzona na umyśle i w chwili popełnienia zbrodni nie zdawała sobie z tego sprawy. Takie samo orzeczenie przesłała gmina, w której przestępczyni mieszkała, określając ją jako matołka.

Zarzucono jej wprawdzie, że zadawała się z jeńcami rosyjskimi, ale nie można jej było tego dowieść.

Oskarżona podała, że napadł ją w polu żołnierz, nieznany jej zupełnie i zgwałcił. Rodzice nie chcieli jej znać, a dla dziecka nie miała środków do utrzymania. To ją doprowadziło do stanu najwyższego zdenerwowania. Nie pamięta, żeby dziecku jaką krzywdę chciała zrobić.

Mimo orzeczenia specyalistów lekarzy, sędziowie przysięgli orzekli, większością głosów, oskarżoną winną zbrodni dzieciobójstwa i sąd musiał wymierzyć jej karę, najniższą, przewidzianą kodeksem, **trzy lata ciężkiego więzienia.** Sędziowie okazali się bezwzględniejsi, jak lekarze, dla nich wystarczy, fakt, że dziewczyna zabiła swoje dziecko. Okoliczności towarzyszące postępkowi, dla panów sędziów nie istnieją. Surowi stróże obyczajów i moralności.

A przecież dzieciobójstwo jest konsekwencyą stanowiska społeczeństwa, wobec nieślubnego dziecka i matki.

Jeżeli nieszczęśliwa dziewczyna nie znajdzie oparcia w rodzinie, jeżeli ojciec dziecka nie jest jej opiekunem, jeżeli nędza jest kumą jej i dziecka, to czyn rozpaczy jest możliwy. Skoro matka jest jeszcze mało inteligentną, a jak w tym wypadku zupełnie pozbawioną inteligencyi, to surowość sędziów jest zupełnie niezrozumiałą i niesprawiedliwioną.

Ci sami panowie sędziowie, gdyby musieli pod przysięgą opowiedzieć wszystkie tajniki swego życia, całkiem pewnie, straciliby na pewności i wyrok ich byłby mniej surowy.

Dopuszczenie kobiet do sądownictwa jest postulatem bardzo ważnym i uzasadnionym. Kto lepiej jak kobieta może odczuć rozpacz i stan duszy opuszczonej przez wszystkich dziewczyny. Tak samo i sądownictwo dla opuszczonych młodocianych prestępców powinno być kobietom oddane.

Sprawy te obecnie dojrzewają do rozwiązania i pociągną w konsekwencyi dopuszczenie kobiet do studyów prawniczych.

Wojna wykazała, że tysiące kobiet zdolne jest do spełnienia najodpowiedzialniejszych czynności, że dorównują zupełnie mężczyznom.

Wyrok podobny, jaki zapadł w Wiedniu, byłby niemożliwy, gdyby między sędziami zasiadały kobiety. Sądy przysięgłych nie stoją obecnie na wysokości swego zadania, skoro sędziami mogą być tylko ludzie klas posiadających, przeważnie obcy wszystkiemu, co się rodzi w nędzy, rozpaczy i upośledzeniu.

Przegląd polityczny.

ROBOTNICE NIE PODLEGAJĄ USTAWIE O ŚWIADCZENIACH WOJENNYCH. Ministeryum wojny zwróciło wszystkim komendantom wojskowym na to uwagę, że ustawa o świadczeniach wojennych nie rozciąga się na kobiety, dlatego też kary wojskowe nie mają do nich zastosowania i tracą wszelką ustawową podstawę. Środkiem dyscyplinarnym przeciw kobietom w zakładach wojskowych albo w zakładach stojących pod dozorem wojskowym może być zastosowanie kary wydalenia z pracy, obniżenia za robku itp., którą to karę ustanowić może przedsiębiorstwo ale nigdy komenda wojskowa.

PRAWA POLITYCZNE KOBIET PODCZAS WOJNY. Ogromny postęp w latach wojny zyskało prawo wyborcze kobiet tak w Stanach Zjednoczonych Ameryki jak i w Europie. W chwili wybuchu wojny tylko kobiety w Norwegii i Finlandyi posiadały w Europie prawa wyborcze, obecnie mają je już w Danii, Islandyi, Rosyi, Anglii, Holandyi — w Szwecyi zaś, Francyi, Szwajcaryi, na Węgrzech i w Austryi dążą do ich otrzymania. We Włoszech także opinia przychyla się do nadania kobietom pełnych praw politycznych. Tylko w Niemczech nic o postępie w tym kierunku nie słychać, winna jest temu głównie bierność kobiet nie żądających nic w zamian za swą pracę, ofiarność i patryotyczne zasługi.

Ideałem kobiet niemieckich było życie w ciasnych ramach ogniska domowego. Chociaż warunki się gruntownie zmieniły, bo milionowe rzesze kobiet niemieckich wyszły z ognisk domowych i oddają się ciężkiej pracy zarobkowej, to jednak duchowo tkwią w niewolnictwie i tylko mała część kobiet socyalistycznych ma zrozumienie dla wielkich haseł wyzwolenia kobiety z wiekowej niewoli.

PONIEWAŻ OKAZAŁA SIĘ ZA SŁABĄ. Londyńska „Morning Post" donosi z Waszyngtonu jako charakterystyczny objaw nastroju wojowniczego kobiet amerykańskich co następuje: Przedstawicielka stanu Montana p. Rankies w czasie głosowania kongresu nad wnioskiem o wypowiedzenie wojny Niemcom rozpłakała się ze wzruszenia i nie chciała głosować za wojną.

Przy wyborach do senatu kobiety amerykańskie głosowały na kandydata męskiego tak, że p. Rankies przepadła.

Okazała się za słabą.

NADWYŻKA KOBIET PO WOJNIE. Dr Vaerting, w czasopiśmie „Gynaekologische Rundschau", podaje cyfry dotyczące stosunków liczebnych obydwóch płci w Europie. I tak przed wojną przeważała liczba kobiet między 40 a 60 rokiem życia, mężczyzn między rokiem 1 a 25 — równowaga panowała w okresie średnim, między 25 a 40 rokiem życia. Tocząca się od lat czterech wojna, łącznie z chorobami zaraźliwemi, niszcząc masowo młodych mężczyzn w kwiecie wieku, zachwiała tą równowagą, co odbić się musi ujemnie na życiu i stosunkach spółczesnego pokolenia.

Smierć nauczyciela ludowego

Jak szlachta troszczy się o oświatę dzieci ludu, świadczy następujący fakt, który zdarzył się w powiecie wadowickim: — Dnia 25 września b. r. umarł w Zembrzycach nauczyciel ludowy Kazimierz Pieprzak, licząc 34 lata życia, a 13 lat służby nauczycielskiej. W kwiecie wieku i siły padł Kazimierz Pieprzak ofiarą swego zawodu — wycieńczony nędzą tak wielką, **że jadał tylko raz na dzień,** gdyż pensya jego w obecnych czasach strasznej drożyzny nie wystarczała na lepszą wegetacyę. Pogrzeb męczennika na niwie oświaty ludowej odbył się w dniu 27 września przy licznym udziale inteligencyi i ludu. Ś. p. Kazmierz Pieprzak był **chlubą** stanu nauczycielskiego. Oprócz swej pracy zawodowej w szkole pracował on gorliwie **na niwie społecznej.**

KRONIKA.

Z TRAGEDYI WOJENNYCH. W Radomsku uległa nagłemu obłędowi 26-letnia nauczycielka Piasecka, pochodząca z Krakowa. Powodem był list od brata, który jej doniósł, że w ostatnich walkach na zachodzie stracił wzrok i lewą nogę, wobec czego musi pozbawić się życia.

ZWIĄZEK POLEK W PARYŻU. Z inicyatywy p. Maryi Szeligi, pisarki i działaczki na polu ruchu kobiecego, powstał „Związek Polek w Paryżu", mający na celu zrzeszenia sił kobiecych dla pożytku ojczyzny oraz uświadomienia jednostek i szerszych kół o prawach i obowiązkach kobiety polskiej. Zasadą Związku Polek jest — według statutów — dokładanie wszelkich starań do uzyskania i utrwalenia wolności narodowej, oraz propagandy celem uzyskania dla kobiet równouprawnienia politycznego i społecznego.

O CZYNNE PRAWO WYBORCZE DLA KOBIET W HOLANDYI. W parlamencie holenderskim zasiada jedna kobieta tow. Grefenberg. Kobiety jednak mają tylko bierne prawo wyborcze, t. j. mogą być posłami, a nie mają prawa wybierania posłów. Otóż obecnie pojawił się wniosek, by przyznać kobietom także czynne prawo wyborcze, które stało nieodzownem od czasu, kiedy kobiety dopuszczono do ciał reprezentacyjnych. Jako termin wprowadzenia czynnego prawa wyborczego przyjmuje się d. 1. I. 1922.

DLACZEGO AUSTRYA NIE ZGINIE? Wyjątkowo dobry dowcip udał się ostatniej wiedeńskiej „Muskete": „Austrya nie zginie dlatego — czytamy tam — ponieważ nad jej upadkiem pracują własne jej władze, a zanim te coś zalatwią..."

dzierżawę ludziom, którzy jej uprawiać nie będą. Niech ludowcy znają, jakich mężów mają.

Proklamowanie zjednoczonej i niepodległej Polski w Warszawie.

Rada Regencyjna wydała dn. 7. bm. manifest, proklamujący utworzenie państwa polskiego, jako Polski zjednoczonej i niepodległej.

Rada Stanu została rozwiązana. Zapowiedziane zostało w najbliższym czasie zwołanie sejmu konstytuującego (konstytuanty polskiej w Warszawie), wybranego na najszerszych podstawach demokratycznych.

KRONIKA.

O UWOLNIENIE PIŁSUDSKIEGO. Pos. tow. **Daszyński** zwrócił się z otwartym listem w „Naprzodzie“ do przywódcy socyalistów niemieckich pos. **Scheidemana**, który został **ministrem**, by postarał się o uwolnienie komendanta Piłsudskiego, którego rząd niemiecki **bezprawnie** bez żadnego wyroku więzi od 14 miesięcy w twierdzy w Magdeburgu. Socyaliści niemieccy, zasiadając obecnie w rządzie, są odpowiedzialni za postępowanie rządu niemieckiego.

HISZPAŃSKA CHOROBA W KRAKOWIE. Na Radzie miejskiej w dniu 3 b. m. fizyk miejski, dr **Janiszewski** zdał sprawozdanie o stanie grasującej obecnie hiszpanki; mowca stwierdził, że w Krakowie przechodziło ją przeszło **30.000 osób.** Według danych miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie zmarło z jej powodu od 15 do 21 z. m. 49 osób, w następnym tygodniu 54, w ciągu ostatnich pięciu dni 37 osób.

Na hiszpankę umierają głównie ludzie od 10 do 32 roku życia. Natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku śmierci dziecka od 6 do 10 roku życia, choć wiele ich choruje.

BRAK NAFTY. Skandalem niesłychanym jest, że Galicya, kraj obfitujący w naftę, nie dostaje nafty! Nawet Kraków jest bez nafty, gdyż centrala naftowa we Wiedniu (dlaczego nie w Drohobyczu?) nie dostarczyła nafty. Takiego lekceważenia kraju nie zniosłaby żadna energiczna reprezentacya np. czeska; toleruje takie skandaliczne krzywdzenie naszego kraju Koło polskie z milionerem naftowym Długoszem na czele. Zachodnie kraje austryackie, posługujące się więcej oświetleniem elektrycznem lub gazowem, dostają mimo to naftę, Galicya siedzi w ciemnościach, gdyż innego oświetlenia niema. Jak długo jeszcze trwać będzie ten skandal?!

GDZIE SĄ MIEJSKIE WĘDLINY? Niedawno słyszeliśmy zapowiedź magistratu, że krakowska masarnia miejska zostanie rozszerzona. Tymczasem przeciwnie nigdzie (np. na placu Jabłonowskich) wędlin miejskich nie można nabyć. Oddawna domagamy się, żeby wędliny miejskie sprzedawano we wszystkich sklepach miejskich. Wędliny miejskie są **tańsze** i dlatego są dostępne dla szerokich warstw ludowych. U lichwiarzy masarskich ludność nie jest w stanie nabyć wędlin z powodu wysokich ich cen.

Spodziewamy się, że prezydyum miasta ogłosi w dziennikach, kiedy i gdzie można nabyć wędliny miejskie oraz złoży sprawozdanie z rozszerzenia masarni miejskiej.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH WŁOŚCIAN. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych zwraca uwagę wszystkich włościan odnoszących się pisemnie do władz instytucyi i organizacyi społecznych we Lwowie, lub w Krakowie, by w każdem swojem piśmie podawali powiat i ostatnią pocztę do której wieś ich należy. Wobec zupełnego prawie braku skorowidzów pocztowych jest często rzeczą niemożliwą stwierdzenie powiatu i ostatniej poczty wielu pism i próśb włościan, i dlatego też wobec tego w wielu wypadkach albo zupełnie, albo też po bardzo długim czasie mogą być należycie załatwionemi.

ZGŁADZENIE NIEMIECKIEGO SZPICLA W WARSZAWIE. Dnia 1 b. m. po południu około godz. 4 dokonano zamachu na osobę dyrektora tajnej policyi niemieckiej dr Schulzego w Warszawie. Strzałów padło 6 z najbliższej odległości, z tych 4 były śmiertelne i spowodowały natychmiastowy skon dra Schultzego.

Przez kilkanaście minut tuż przed wykonaniem zamachu pękały na pobliskim Nowym Świecie petardy pod tramwajami, jak się okazuje obecnie celowo, ściągając uwagę policyi niemieckiej i publiczności na te niewinne zresztą eksplozye. **Sprawcy zamachu zdołali ujść nieścigani.**

W nocy niemiecka policya kryminalna dokonała licznych aresztowań wśród osób, podejrzanych o przynależność do PPS.

KRÓTSZY CZAS PRACY PO WOJNIE. Profesor Uniwersytetu monachijskiego, znany ekonomista L. Brentano, wygłosił w Berlinie odczyt, w którym między innemi powiedział on: są liczne sfery, które po wojnie chciałyby zmniejszyć, zdaniem ich, za wysokie wynagrodzenie, a zamilczają zupełnie o czasie pracy. Robotnik nie jest mechanizmem, lecz organizmem i praca jego zależna jest od warunków fizycznych i psychicznych. Jeżeli żąda się od człowieka wysiłku, przekraczającego jego energię, to następuje zmęczenie, potem wyczerpanie a po dłuższym czasie zwyrodnienie. Po wojnie czas pracy musi być ograniczony a płaca podniesiona.

KILOGRAM PSZENICY — 40 HAL. W śląskiej mieścinie Mistek pojawił się na targu wieśniak z cichego zakątka Beskidów z wózkiem, napełnionym złotą pszenicą, którą sprzedawał wyłącznie tylko ubogim po „dawnej cenie“ 40 halerzy za kilogram. Wieśniak badany przez policyę powiedział, że wymłóconego zboża zatrzymał sobie tyle, ile mu wolno było do przeczekania przyszłych żniw. Co mu nakazywało oddać prawo, oddał. Ze swego wymiaru postanowił ofiarować biednym, głód cierpiącym. Gotów jest gdy trzeba, oddać im bezpłatnie. I mimo wszystko kazała policya wieśniakowi załadować napowrót pszenicę na wózek i zabrać do domu.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jedno szpaltowy **60** hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1** kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2** kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10** hal. (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 14 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Rozpisanie oferty.

C. k. Dyrekcya górnicza w Brzeszczach (Galicya) zamierza na szybie Andrzeja w Brzeszczach rozszerzyć odwodnienie; jest przeto do wykonania, względnie dostarczenia:

1) pozioma o wysokiem ciśnieniu pompa odśrodkowa do stałej normalnej sprawności usunięcia 10 m^3 wody na minutę w kopalni. Manometryczna ogólna wysokość wzniesienia wynosi około 250 m.

Należy oferować zawor dolny z korbą ssącą, regulacyjny suwak i klapę wsteczną;

2) trójprądowy silnik asynchroniczny do bezpośredniego wprawiania w ruch odśrodkowej pompy o wysokiem ciśnieniu do napięcia 550 volt i 50 okresów. Do tego ani wody ani gazu nieprzepuszczająca z lanego żelaza skrzynka rozdzielcza z trójbiegunowym wyłącznikiem olejnym i automatycznem minimalnem i maksymalnem wyłączeniem prądu wraz z wbudowanym ampernikiem, tudzież szczelna opornica rozruchowa do napływu z pełnym biegiem;

3) dwa potrójne kable, zupełne wraz z odłącznikiem;

4) wywietrzanie i przewodnik pionowy, ten ostatni od pompy aż do wylotowego zbiornika na powierzchni.

Skupienie pomp ma się znajdować w istniejącej już komorze pomp.

Urządzenie należy oferować zupełnie zmontowane ze wszelkiemi robotami głównemi i pobocznemi, wyjąwszy wszelkie roboty murarskie. Ofertę należy tak ułożyć, ażeby w niej każda poszczególna pozycya sama dla siebie była widoczną. W każdym razie c. k. Dyrekcyi górniczej wolno roboty rozdać oddzielnie.

Należy podać najkrótszy termin wygotowania, t. j. czas puszczenia w ruch.

Oferty pisemne, opatrzone stemplem za 1 koronę od arkusza, przez oferentów lub ich pełnomocników brzmieniem firmy podpisane, mające napis: "Oferta na rozszerzenie odwodnienia na szybie Andrzeja", należy przesłać opłacone do c. k. Dyrekcyi górniczej w Brzeszczach do 15 października 1918 r. godziny 12 w południe. Później nadchodzące oferty nie będą rozpatrywane.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 października 1918 r. o godzinie 3 po południu w budynku c. k. Dyrekcyi górniczej w Brzeszczach. Oferenci mogą być obecni przy otwarciu.

Za oferty niema zwrotu wydatków. Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi górniczej w Brzeszczach wadyum w wysokości 10% wartości oferowanych robót i dostaw. Wadyum to po rozdaniu robót zostanie zwrócone wszystkim oferentom, z wyjątkiem utrzymującego się przy objęciu robót.

Ma on natychmiast po przydzieleniu mu robot, rozpocząć ich wykonanie i w podanym terminie wykonać dane mu zlecenie.

Wszelkie warunki, odnoszące się do tego rozpisania, oraz załączniki można przejrzeć i odpisać w biurze maszynowym c. k. Dyrekcyi górniczej, gdzie też udziela się wszelkich potrzebnych wyjaśnień. Również można tam otrzymać odnośne kopie za zwrotem kosztów w wysokości 30 K.

Brzeszcze, 1 września 1918.

Naczelnik c. k. sekcyi górniczej:

C. k. starszy radca górniczy.

OGŁOSZENIE.

Przydział cementu dla celów odbudowy Galicyi.

C. k. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 17 lipca br. L. 460:88/IV ex 1918 poruczyło c. k. galicyjskiemu Namiestnictwu Krajowemu Urzędowi odbudowy udzielenie zwolnień i przydziału cementu wyłącznie dla celów odbudowy Galicyi.

Wszelkie więc zgłoszenia o przydział cementu dla celów odbudowy należy odtąd wnosić do c. k. galicyjskiego Namiestnictwa (Krajowego Urzędu odbudowy) Sekcyi III we Lwowie ulica 3-go Maja l. 2, które w miarę zapasów będących do dyspozycyi i pilności zapotrzebowania będzie zgłaszającym udzielało przydziału.

Zgłoszenia mają być wystawione na przepisanych formularzach, które otrzymać można w wymienionym urzędzie.

Wypełnione dokładnie zgłoszenia, w szczególności odnośnie do celu zużycia cementu muszą być potwierdzone przez odnośną Ekspozyturę budowlaną c. k. galicyjskiego Namiestnictwa, w powiatach zaś, w których Ekspozytury budowlanej niema, przez odnośne c. k. Starostwo.

Zgłoszenia o przydział cementu dla innych celów, aniżeli odbudowy Galicyi, należy jak dotychczas przesyłać Związkowi gospodarczemu przemysłu cementowego w Wiedniu (III. Ditscheinergasse 2) do bezpośredniego załatwienia.

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu"!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie